

DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 50 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—40 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedyncozy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 23 maja.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

Około Hulluch i Bullecourt odparte zostały kilkakrotnie ataki angielskie, przygotowane silnym ogniem.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na froncie Aisne i Szampanji działalność bojowa artylerji przed południem utrzymywała się w umiarkowanych granicach.

Po południu, po nagłym spotęgowaniu ognia, rozpoczęły się silne francuskie ataki od płaskowzgórza Paissy do lasu Ville-aux-bois, powtarzane z wielką zaciętością aż do wieczora.

W zaciętej walce na bliską metę i silnych kontratakach bawarskie, hanowerskie, dolno-śląskie i poznańskie pułki utrzymały swe pozycje wobec wielokrotnych ataków i odrzuciły nieprzyjaciela z powrotem. Zacięła walka na granaty ręczne w oddzielnych kawałkach okopów jeszcze trwa.

Ogień nasz zadał cofającemu się nieprzyjacielowi znaczne straty.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Na froncie Lotaryngji i w Sundgau odparte zostały nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

FRONT WSCHODNI

Silnym ogniem odpowiedzieliśmy na ożywiający się w wielu odcinkach ogień rosyjskiej artylerji.

Na froncie Macedońskim

Wobec burzy i deszczu działalność bojowa była niewielka.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 23 maja.

FRONT WSCHODNI

POŁUDNIOWO - WSCHODNI.
Żadnych godnych uwagi wypadków nie było.

FRONT WŁOSKI.

Wczoraj w ciągu całego dnia panował nad Isonzo znowu spokój. Dopiero późnym wieczorem podjął nieprzyjaciel silnie przygotowany ogniem minowym atak na nasze pozycje pod miastem Gorycja. Został on z ciężkimi stratami odrzucony.

Dzisiaj rano działa i minomioty włoskie rozpoczęły swój ogień na nasze pozycje na płaskowzgórzu Karst. Bitwa artylerji doszła do wielkiej zaciętości.

W Karyntji i Tyrolu miejscami wzmożona działalność bojowa.

Naczelnik Sztabu generalnego.

KOMUNIKAT URZĘDOWY TURECKI.

Konstantynopol (21 maja.)

Front kaukaski.

Na lewym skrzydle zwykły bezkulteczny ogień działowy. Przy ostrzeliwaniu Mersiny przez nieprzyjaciela, o czym donosiliśmy wczoraj, oprócz wielkiej angielskiej fabryki oleju, która została rozbita, ani jeden budynek nie został zniszczony.

Powstania, dokonywane przez zdrajców bez sumienia, przekupionych złotem, pozwoliły Anglikom wstąpić na święty teren Hedżasa, nie dotknięty dotychczas przez żadną obcą stopę. Wszystkie ataki tych powstańców na kolej hedżaską odparte zostały każdorazowo z wielkimi stratami dla nacierających.

KOPENHAGA (22 maja). Berlingske Tidende dowiaduje się ze Sztokholmu, że w nocy na poniedziałek niemieckie statki wojenne pochwyliły co najmniej 3 parowce szwedzkie, które znajdowały się w drodze z Szwecji do Raumo z ładunkiem, mianowicie maszynami rolniczymi. Prawdopodobnie zostały pochwycone jeszcze dwa inne parowce szwedzkie i odprawione ku południowi.

Statek szwedzki «Motala Stoen», który wczoraj przybył do Goeteborgu wyjechał z Anglii jednocześnie z zatopionym statkiem «Westerland».

Gdy «Westerland» został ugodzony torpedą, obydwu statkom towarzyszyły cztery angielskie kontrtorpedowce. Statek zatonał w kilka minut.

KOPENHAGA (22 bm. W.T.B.)—Poseł angielski w Sztokholmie oświadczył wczoraj wieczorem, że rząd angielski udzielił wskazówek władzom w Halifaxie co do natychmiastowego uwolnienia znajdujących się tam szwedzkich statków «Torne» i «Carls-holm» z ładunkiem zboża dla rządu szwedzkiego na pokładzie.

PETERSBURG (22 bm. W. T. B.) W Petersburgu rozpoczął się kongres delegatów oficerów z całej Rosji przy udziale przeszło 6000 osób.

Obradujący w Moskwie kongres delegatów mahometan z całej Rosji wypowiedział się 446 głosami przeciw 271 za przekształceniem Rosji na republikę związkową.

BERLIN (23 b. m. Tel. pryw.)—«B. Z. am Mittag» donosi z Wiednia: Minister spraw zagranicznych, hr. Czernin, ma udać się do Konstantynopola w celu zrewizytowania odwiedzin wielkiego wezyra Talaat Paszy.

BUDAPESZT (23 bm. W. T. B.) Węgierskie teleg. biuro korespondencji donosi: Jak donoszą prezes ministrów, hr. Tisza, złożył Jego kr. Mości propozycje, dotyczące reformy wyborczej. Jego kr. Mość zastrzegł sobie decyzję pod tym względem a od tej decyzji zależy sprawa pozostania lub nastąpienia ministerjum.

Dzisiaj odbyła się w prezydium ministrów narada, w której brali udział wszyscy obecni w Budapeszcie członkowie gabinetu.

Prezes ministrów, hr. Tisza, udaje się nocnym pociągiem do Wiednia i będzie przyjęty rano na specjalnej audjencji przez Jego kr. Mość.

BERLIN (23 maja. Tel. pryw.)—Według wiadomości «Lok. Anz.» z Wiednia gazety budapeszteńskie donoszą zgodnie: Po dzisiejszym powrocie z Wiednia, gdzie hr. Tisza przyjęty był na audjencji przez cesarza, zebrała się wczoraj rada ministrów i postanowiła **dymisję gabinetu**. Co do następcy Tiszy tymczasem są tylko domysły. Przypuszczają, że w pierwszym rządzie brany jest pod uwagę b. minister rolnictwa, hr. Bela Serenyi.

Sprawy polskie.

Zniesienie prawa o wywłaszczeniu.

W sprawie powyższej, o której dałmy jedynie krótką wzmiankę, prasa warszawska zamieszcza następujący bardziej szczegółowy telegram ag. Wolffa:

Do izby panów wniesiony został projekt prawa, przewidujący zniesienie prawideł o pełnomocnictwach rządu w zakresie wywłaszczenia w prowincjach wschodnich. Projekt ten zawiera, jako jedyny artykuł, następujące zarządzenia: «Paragrafy 13—23 artykułu I, № 10 prawa o środkach wzmocnienia niemieczyny w prowincjach zachodnio-pruskiej i poznańskiej z dnia 20 marca 1908 roku (zbiór praw S. 29) zostają zniesione.

Pełnomocnictwo królewskie dla przedłożenia niniejszego projektu prawa na obrady obu Izb sejmiku pruskiego dane jest w wielkiej kwaterze głównej pod datą 15 maja. Sam projekt prawa nosi podpis ministra rolnictwa bar. v. Schorlemmera. Uzasad-

nienie projektu ogranicza się kilku następującymi słowami: paragrafem 13 prawa o środkach dla wzmocnienia niemieczyny w prowincjach zachodnio-pruskiej i poznańskiej z dnia 20 marca 1908 roku nadane państwu prawo «w okęgach, w których zabezpieczenie zagrożonej niemieczyny wydaje się być możliwym nie inaczej, jak tylko przy pomocy wzmocnienia oraz zao-krąglenia posiadłości kolonistów niemieckich drogą dalszej kolonizacji, nabywać potrzebne ku temu grunta o powierzchni w sumie ogólnej nie większej niż 70.000 ha. w razie konieczności na drodze wywłaszczenia» znalazło zastosowanie dotychczas w ciągu lat 9 tylko jeden raz na zasadzie decyzji władzy państwowej jesienią 1912 roku.—Wywłaszczenie wówczas zastosowane zostało względem 4 majątków o przestrzeni w sumie ogólnej 1655 ha., które przeszły na własność komisji kolonizacyjnej. Abstrahując od powyższych wypadków, komisja kolonizacyjna dąży do wypełnienia leżących na niej zadań bez uciekania się do prawa wywłaszczenia. Wogóle komisja kolonizacyjna od roku 1908, i nie licząc z ostatnich lat trwania wojny, skolonizowała przestrzeń 105.671 ha., stwarzając na tej przestrzeni 8.066 kolonji. Ze względu na to rząd uważa za wskazane, zaś ze względów na położenie polityczne, wytworzone przez wojnę oraz przez manifest sprzymierzonych monarchów z dnia 5 listopada 1916 roku, uważa również za uzasadnione rzec się na przyszłość zastosowywania prawa o wywłaszczeniu z roku 1908, a zarazem powyższy przepis prawa i pod względem formalnym pozbawić mocy działania.

Dookoła wojny.

„Tribuna“ o sytuacji wojennej.

«Berlin. Tagebl.» donosi z Lugano, że, jak sądzi gazeta włoska «Tribuna», wskutek wypadków rosyjskich sytuacja wojenna zaczyna się pogarszać.

Z jednej strony tak wspaniale rozpoczęta ofensywa angielsko-francuska na Zachodzie coraz bardziej zatrzymuje się, z drugiej zaś strony i Austriacy wydają się zdawając swój opór przeciwko Włochom.

Nie należy oczywiście z tego powodu oddawać się zwątpieniu, ale tak usprawiedliwiona nadzieja na szybkie zwycięstwo koalicji w tym roku znika coraz bardziej, tak że należy liczyć się z przedłużeniem wojny aż do wyczerpania przeciwnika.

Niemcy.

Delegaci na konferencję w Sztokholmie.

Ag. Tel. Wolffa donosi: Poseł do Reichstagu Haase na pytanie swe o

powód niewydania przedstawicielom mniejszości socjalistycznej paszportów na wyjazd do Sztokholmu otrzymał pisemną odpowiedź, że poseł do sejmku Hoffman nie otrzymał zezwolenia na wyjazd do Sztokholmu z tego powodu, że jest oskarżony o zdradę stanu, a nie z tego powodu, że należy do frakcji mniejszości socjalistycznej.

Austro-Węgry.

Przed zwołaniem parlamentu.

«B. Z. am Mittag» donosi z Wiednia pod datą 22 bm.: Cesarz przyjął dziś na specjalnych audjencjach przedstawicieli partii poselskich, najprzód delegację partii czeskich, następnie przedstawicieli południowych słowian, a następnie jako trzecią grupę ukraińską i t. d. Szereg audjencji zakończyli przedstawiciele niemieckiego związku narodowego. O przebiegu audjencji w szczegółach przywódcy partii zachowali milczenie. Audjencje miały charakter bardzo serdeczny i doprowadziły do szczerego wypowiedzenia co do wszystkich politycznych i parlamentarnych zagadnień. Wszyscy posłowie podnoszą wielką znajomość wszystkich spraw dotyczących polityki wewnętrznej i zagranicznej i wynieśli wrażenie, że monarcha przywiązuje wielką wagę do właściwego odbycia sesji parlamentu, oraz do szybkiego załatwienia programu prac izby.

Nowi członkowie Izby panów.

Cesarz mianował 60 członków Izby panów, a mianowicie 5 dziedzicznych i 55 dożywnych. Pomędzy dziedzicznymi członkami znajdują się były poseł w Petersburgu, ks. Lichtenstein, między dożywnymi feldm. baron v. Hötendorf, b. min. wojny, Kroatiu, dalej generałowie Dankl, Pflanzer-Baltin, Boehm Ermolli oraz burmistrz Wiednia, Weisskirchner.

Anglja.

Sprawa irlandzka.

LONDYN (21 b. m. Reuter). — W izbie niższej oświadczył Lloyd George, że rząd postanowił zwołać zebranie przedstawicieli wszystkich kierunków irlandzkiej opinii powszechnej i powierzyć mu wypracowanie zarysu konstytucji dla Irlandji. Jeśli istotnie dojdzie do porozumienia, rząd złoży parlamentowi sprawozdanie o wyniku narad tego zebrania.

Redmont w imieniu nacjonalistów przyjął propozycję serdecznymi słowy. Lonsdale w imieniu partji Ulsteru oświadczył, że jego polityczni przyjaciele przedłożą tą propozycję ludności Ulsteru.

Ameryka.

Zwiększenie gabinetu ministrów.

«Times» donosi z Now. Jorku, że, jak mówią, gabinet Wilsona zostanie wkrótce zwiększony o trzech nowych członków, a mianowicie o sekretarzy stanu do kontroli nad artykułami żywnościowymi, do spraw amunicji i transportu.

Te nowe ministerja stały się wskutek tego konieczne, że senat ograniczył kompetencje narodowej Rady obronnej do czysto doradczych funkcji, wobec czego sekretarz stanu do spraw wojny jednocześnie musi organizować nową armję i produkcję amunicji.

Ze świata.

Hiszpanja a Niemcy.

Jak donosi ze Sztokholmu «Berlin. Tagebl.», przez Paryż komunikują, że

ostrzeliwany przez niemiecką łódź podwodną parowiec hiszpański «Patricio», został znaleziony o 20 mil od przylądka Panantonie i dostarczony o własnych siłach do portu w Danji. Niemcy pozostawili w całości wszystkie dokumenty okrętowe. «Patricio» został 3 razy ciężko trafiony pociskiem:

Poseł niemiecki został w tej sprawie przyjęty przez prezesa ministrów.

Jak donosi «Temps» z Madrytu, minister oświadczył przedstawicielom prasy, że Hiszpanja wystąpiła z reklamacją do Niemiec z racji ostrzeliwania statku «Patricio». Zanim ta kwestja zostanie załatwiona, potrzebne jest patriotyczne współdziałanie całej prasy, aby uniknąć zewnętrznych trudności. Minister zapewnił, że będzie wciąż utrzymywał prasę w toku sprawy.

Otwarcie parlamentu nie nastąpi prędzej, niż było projektowane, ponieważ ostatnie przekroczenie hiszpańskiej neutralności są epizodami wobec wielkiej wojny.

Hiszpanja występuje z energiczną skargą, ale nie grozi, lecz pozostaje neutralną.

Ambasador niemiecki został 18 bm. w. przyjęty przez prezesa ministrów Prieto.

Układy rządu hiszpańskiego z koalicją, szczególnie zaś z ambasadorem francuskim z racji ostatniej noty francuskiej, trwają w dalszym ciągu i nie zostały zadrażnione przez wypadek z «Patricio».

Konferencja w Sztokholmie.

«Berlingske Tidende» donosi ze Sztokholmu pod datą 22 bm. Socjalistyczna komisja pokojowa rozpoczęła wczoraj narady z socjalistycznymi delegacjami poszczególnych krajów. Pierwsza narada odbyła się z delegacją bułgarską. Oświadczyła ona, że zasadniczo jest za pokojem bez aneksji, jednakże dodała, że odzyskanie Dobrudży i Macedonji nie uważają za aneksję.

Na morzu.

Nowe statki amerykańskie.

Według «Corriere della Sera» donosi agencja Radio, że jedna z największych fabryk żelaznych amerykańskich zaproponowała rządowi, iż po pięciu miesiącach codziennie w ciągu całego dalszego trwania wojny dostarczać będzie jednego statku stalowego o 5.000 tonn.

Królestwo Polskie.

Wystąpienie z Rady Narodowej.

Jak donosi «Głos» warszawski, stronnictwo polskiej Demokracji i stronnictwo Ludowe wystąpiły z Rady Narodowej; pismo wspomniane zamieszcza deklarację obu tych zrzeszeń motywującą wystąpienie ich.

«Kurjer Polski» zapowiada wystąpienie jeszcze dwóch poważniejszych ugrupowań z R. N.

Odszkodowania.

Prasa warszawska zamieszcza następujące obwieszczenie urzędowe gen. gub. v. Beselera w sprawie odszkodowań za zasekwestrowane mienie:

«Ze względu na proklamację Królestwa Polskiego zgodził się p. kanclerz Rzeszy na mój wniosek o inne uregulowanie odszkodowania za mienie, zasekwestrowane przez Rzeszę niemiecką w generalnym gubernatorstwie warszawskim. Państwowa komisja odszkodowań w Berlinie, zwołana stosownie do rozporządzeń p. kanclerza Rzeszy z d. 25 kwietnia 1915 r. i z d. 17 stycznia r. 1917, do uregulowania odszkodowań za mienie, zasekwe-

strowane w imieniu Rzeszy poza granicami tejże na obszarach, zajętych przez wojska niemieckie, upoważniona jest do udzielania mieszkańcom generalnego gubernatorstwa warszawskiego w zakresie swej kompetencji odszkodowań za wywłaszczone w jego granicach przedmioty, według ich pełnej wartości niemieckiej podczas pokonju; prócz tego mają być zwrócone procenty i wykazane koszty w tych samych rozmiarach, jak to dzieje się u obywateli Rzeszy niemieckiej i u sprzymierzonych».

W końcu obwieszczenia następują bardziej szczegółowe przepisy, terminy dla składania podań o odszkodowanie i t. p.

Nabożeństwo za unitów.

W Warszawie, w świątyni przy ulicy Długiej, ongiś zabranej przez rząd rosyjski, obecnie kościoła garnizonowego, odbyło się uroczyste nabożeństwo za umęczonych unitów.

Nabożeństwo odbyło się staraniem Koła Wolskiego Ligi Kobiet. Mszę świętą odprawił kapelan 3-go pułku, ks. Kwapiński, naukę na temat męczeństwa unitów wygłosił kapelan 1-go pułku.

Obecnym był na nabożeństwie goletni staruszek, kapłan unicki, ksiądz Furman.

Świątynię, przystrojoną zielenią i kwiatami i rzeźbiście oświetloną, zapelnili pobożni i delegacje Legionów, które okrążyły katafalk, tonący w zieleni i świetle.

Po odśpiewaniu egzekwi kościelnych zgromadzeni w kościele pobożni odśpiewali «Boże, coś Polskę!».

Rozstrzelanie Kempnera.

Głośna w Warszawie sprawa o zabójstwo Ferensówny przez 17-letniego Stanisława Kempnera, skazanego przez sąd okręgowy na karę śmierci, po odrzuceniu jego skargi kasacyjnej oraz próby o łaskę, znalazła swój ostateczny epilog: zabójca został rozstrzelany.

Według informacji pism warszawskich, Kempner, otrzymawszy zawiadomienie o odrzuceniu jego próby, złożył przed władzami sądowymi zeznanie, w którym przyznał się do zamordowania Ferensówny.

ROSJA.

Stanowisko Kierenskiego.

PETERSBURG (21 bm. P.T.A.)— Na walnym zebraniu bawiących obecnie w Petersburgu delegatów floty czarnomorskiej minister wojny, Kierenski, wygłosił mowę, w której pomiędzy innymi oświadczył: «Dopóki jestem ministrem wojny, nie jest możliwa żadna próba kontrrewolucji. Będę służył narodowi do ostatniej kropli krwi. Gdy oznajmiłmy światu nasze pragnienie pokoju, nastąpiło to nie dlatego, abyśmy byli bezsilni, lecz ponieważ ufamy naszej sile. Wiemy, że nasz nowy rząd jest całkowicie jednomyślny z naszymi sprzymierzeńcami».

Pisma donoszą, że minister wojny Kierenski mianował porucznika Kosmina (?) zastępcą naczelnika petersburskiego okręgu wojskowego.

Kosmin podczas rewolucji 1905 roku był obrany prezydentem republiki Krasnojarskiej i został potem skazany na ciężkie roboty, gdzie znajdował się aż do obecnej rewolucji.

Sytuacja wewnętrzna.

ROTTERDAM (21 bm. W. T. B.)— «Times» donosi z Petersburga, że chociaż Dama nie jest rozwiązana, ustąpiła swą władzę rządowi. Pozostaje ona jeszcze naprawdę siłą moralną, ale nie odbywa żadnych więcej posiedzeń.

Rada robotników i żołnierzy stała się prawdziwym parlamentem, którego władzą wykonawczą jest rząd.

Sytuacja na froncie polepszyła się dzięki temu, że Brusilow i Hurko pozostali na swych stanowiskach. Rów-

nież generał Ruzskij ma otrzymać ważne stanowisko.

«Daily Telegraph» donosi z Petersburga, że pismo dla żołnierzy «Sołdatskaja Myśl» w oczekiwaniu odwiedzin ministra wojny, Kierenskiego, na froncie pisze: «Armja z entuzjazmem wita nominację Kierenskiego na ministra wojny. Usunie on wszelkie niebezpieczeństwo podpadnięcia armji pod terroryzm wojskowy. Armja potrzebuje Kierenskiego. Musi on przybyć pomiędzy żołnierzy. Armja rozumie go i ufa mu i pójdzie za nim wszędzie, dokąd on ją poprowadzi».

Plechanow o proletariacie.

«Russk. Słowo» zamieściło ciekawy artykuł Plechanowa o zadaniach proletariatu rosyjskiego. Plechanow wita wspólne kroczenie klasy robotniczej z innymi warstwami społecznymi po drodze zabezpieczenia rewolucji. Później pójdą oni drogami innymi, częstokroć wrogimi sobie. Dziś powinni dążyć do umocnienia placówek, wydartych wrogowi wewnętrznemu. Gdyby w obozie zwycięsców wybuchła wojna domowa, to reakcja miałaby możność podnieść głowę i być może znowu zatryumfować. Wówczas znów cofnęlibyśmy się o lat dwadzieścia. Wszyscy, którzy brali udział w walce przeciwko caratowi, począwszy od skrajnej lewicy aż do partji postępowej, powinni to sobie dobrze uświadomić. Dlatego, pisze Plechanow, daję klasie robotniczej następujące wskazówki co do dalszej taktyki: Według prasy zachodnio-europejskiej, koła anarchistyczne klasy robotniczej krytykują działalność pozostałych towarzyszy, gdyż te rzekomo idą ręką w rękę z burżuazją. Za czasów młodzieńczych naszego ruchu, kiedy panowały idee Bakunina, podobne żale wywierały wpływ znaczny. Dziś są to echa przebrzmiałe.

Klasa robotnicza zmeźniała, i jeśli dziś zdarza się, że proletarijat przystępuje do współpracy z tą lub ową warstwą społeczną, nie pochodzi to stąd, by nie miał pojmować dokładnie swego stanowiska w społeczeństwie kapitalistycznym i rozumieć swych zadań.

Czym się tak dla osiągnięcia niektórych środków, mających w przyszłości posłużyć do tem lepszego zabezpieczenia interesów klasowych. Właśnie dlatego proletarijat popiera dziś rząd tymczasowy. To powinno wystarczyć do wyświetlenia linii wytycznych, zmuszając zarazem do milczenia, zarzuty stawiane przez demagogów. Za wszelką cenę musimy zwyciężyć naszego wroga zewnętrznego i tym przypieczętować zwycięstwo naszej świeżej wolności. Slepym jest proletarijat rosyjski, jeżeli tego nie widzi. W danej chwili zadanie rosyjskiego proletariatu rewolucyjnego polega na łączności ze wszystkimi obywatelami, przyczem stale należy mieć na oku niebezpieczeństwo porażki w prowadzonej przez nas walce o wolność, abyśmy się ustrzegli od naszego wroga śmiertelnego, którym jest: agitacja prowokatorów reakcji.

Rola ukraińców w rewolucji.

Dr. Uebersberger, profesor historii na wiedeńskim uniwersytecie, wykazuje w Neue Freie Presse wielką rolę, jaka przypadła obecnemu żywołowi ukraińskiemu w rewolucji rosyjskiej. Wielce to niespodziewane rewelacje. Nie idzie tu o emancypacyjny ruch małoruski, ani o wroczną osobną armję ukraińską, ale o znaczenie, jakie ukraińcy zdobyli sobie w organizacji robotniczo-żołnierskiej, i o wpływ ich na radę. W Petersburgu istnieje w tej chwili do sześćdziesięciu żołnierskich organizacji ukraińskich, które są pod socjalistycznym wpływem. Najbardziej fawozyrowane przez carat pułki gwar-

dzi, które właśnie najczynniejszy udział wzięły w przewrocie: izmailowski, preobrażeński, wołyński, a także i obsługa samochodów opancerzonych, składają się przeważnie z ukraińców. Te kółka mają w radzie żołniersko-robotniczej 60 przedstawicieli. Wszyscy są wrogo usposobieni dla kadetów, tembardziej dla paździenikowców. Już Polska tego doznała w wojnach kozackich, w hajdamaczyźnie potem, a podczas powstania 63 roku w strasznej rzezi garści entuzjastów bezbronnych przez chłopską dzicz Słowjówki. W dwóch pierwszych dumach «klub ukraiński» składał się z najbardziej krańcowych żywiołów, najbardziej wobec kadeckich idei i przewagi nieprzejednanych.

Rewelacje prof. Uebersberga są niezmiernie interesujące.

Dudykiewicz w opałach.

Wschodnia agencja telegraficzna w Berlinie donosi ze Sztokholmu:

Oslawiony przywódca «Rosjan galicyjskich», Dudykiewicz, oskarżony został o popełnienie całego szeregu przestępstw nie tylko politycznych, ale i cywilnych, wskutek czego postawiony będzie przed zwyczajny sąd rewolucjonistów rosyjskich. Instancja ta ma zdecydować o tem, czy Dudykiewicz ma wogóle jeszcze pozostać w dalszym ciągu na wolności, czy też zostać natychmiast aresztowany. Śledztwo przeciw niemu oraz redagowanej przez niego gazecie «Prickarpackaja Ruś» wywołuje w prasie rosyjskiej niemałe zgorzelenie.

Długi państwowe Rosji.

W tej chwili odbywa się w Rosji subskrypcja na uową pożyczkę wojenną, noszącą nazwę «pożyczki wolnościowej». Ma ona wynosić 8 miliardów rubli. Termin subskrypcyjny ustanowiono dwumiesięczny, z czego już jeden miesiąc upłynął. Ile dotychczas podpisano, trudno określić, bo żadne ściślejsze cyfry nie zostały zapadne do wiadomości powszechnej. Zapewniono sobie jednak z góry 3 miliardy, gdyż Bank państwa zobowiązał się pokryć i i pół miljarda rubli i tyleż banki prywatne.

Potrzeby kredytowe Rosji ciągle wzrastają. Dnia 1-go stycznia obliczono je na 45 mil. rb. dziennie, obecnie nowy minister finansów Tereszczenko, oblicza je na 54 mil. rb. dziennie. To zmusza skarb do ciągłych operacji kredytowych, zarówno w formie emisji banknotów, jak kwitów skarbowych, które bank dyskontuje. W końcu roku 1916 posiadał bank państwa 6 i pół miljarda kwitów skarbowych wobec 3 1/4 miljarda w r. 1915, obecnie suma ta podniosła się na 9 i pół miljarda.

Niezależnie od bieżących długów, niezależnie od zaciągniętych już skonsolidowanych pożyczek, Rosja zaciągnęła jeszcze długi z granicą. Minister finansów stwierdził, że winna ona jest Japonji 150 mil., a Anglii 6 miliardów. Długów bieżących na rzecz Francji nie ujawniono.

Ogólny dług Rosji na początku 1917 roku obliczono na 35 miliardów rubli. Jeszcze w końcu r. 1916 obliczono ten dług na 25.22 miliardy. Nagle więc podniósł się o 10 miliardów. Przewidują, że do końca r. b. podniesie się do 35 miliardów.

Poniższa tabelka wskazuje stopniowy wzrost długów.

	miljony rubli	
Koniec 1906	—	8,625
« 1907	—	8,725
« 1908	—	8,850
« 1909	—	9,054
« 1910	—	9,030
« 1911	—	8,858
« 1912	—	8,957
« 1913	—	8,824
« 1914	—	10,488
« 1915	—	18,876
« 1916	—	25,220
« 1917	—	55,000

Nowe wiadomości z Rosji.

Los cesarza i jego rodziny.

Wśród licznych problemów chwili bieżącej, które rosyjski rząd tymczasowy razem z komitetem wykonawczym musi rozważyć i zdecydować, jedno z pierwszych miejsc zajmuje dalszy los rodziny panującej. «Czas» otrzymuje w tym względzie interesujące informacje ze Sztokholmu.

Rząd tymczasowy najchętniej pozbyłby się tego kłopotu, wysyłając cesarza z jego najbliższą rodziną gdzie za granicę, może do Anglii. Projekt ten był rozważany na radzie ministrów, ale odrzucono go z powodu licznych następczących się przyczyn trudności. Przedewszystkiem jest mu przeciwną Rada robotników i żołnierzy, która w sprawach politycznych bardzo ściśle kontroluje postępowanie rządu i podejrzliwie ocenia każdy jego krok, wyglądający na pobłażliwość wobec dawnego systemu. To też Kierenski odbywa perjodyczne rewizje w Carskim Siole, gdzie cesarska rodzina jest nie internowana, ale uwięziona; zaś przeciwko carowej toczy się dochodzenie o zdradę stanu. Również w. ks. Marja Pawłowna jest uwięziona pod tym samym zarzutem.

Uwięzieni członkowie rodziny panującej traktowani są dość surowo i mają bezwzględnie wzbronione wszelkie komunikowanie się z krewnymi i znajomymi.

Cała pompa dworska zniknęła, a z tys. ludzi ze służby przybocznej pałaców cesarskich w Carskim Siole, Oranienbaumie i Peterhofie zostało asensorowanych i będą wysłani na front. Stajnie i maszarnie są oddane do dyspozycji rządu; przez dziwną ironję losu karetą carowej dostała się znanej rewolucjonistce, Wierze Figner, i pani Kierenskiej, które korzystają z niej przy wykonywaniu opieki nad uwolnionymi więźniami politycznymi. Klejnotów i kapitałów rodziny cesarskiej nie tknięto; zresztą kapitały są przeważnie ulokowane w Anglii; tylko olbrzymie dobra stołowe t. zw. «udielow» zostały uznane za własność publiczną i mają być użyte dla celów kolonizacyjnych.

Czy do procesu carowej przyjdzie, zależy będzie od tego, który kierunek zwycięży u steru władzy.

Gdyby ster rządów dostał się w ręce żywiołów skrajnych, powtórzyłby się prawdopodobnie sceny teroru z czasów francuskiej rewolucji; ale rząd tymczasowy, nie wyłączając Kierenskiego, radby uniknąć ostateczności.

Być może, że wszystko skrupi się na eksministrach, zwłaszcza na Sztürmerze, Chwostowie, Protopopowie, Szczegłowitowie i kilku innych dostojnikach dawnego systemu, jak Suchomlinow i Kurlow.

Wszyscy oni zostali przewiezieni do twierdzy Petropawłowskiej, gdzie są traktowani według prawideł, wydanych przez Szczegłowitowa, gdy był ministrem sprawiedliwości — dla przestępców publicznych.

Wogóle odbywa się teraz wielkie, publiczne «pranie brudnej bielizny» dawnego ustroju.

Ze wszystkich tajnych archiwów, o ile nie zostały po wybuchu rewolucji spalane lub ukryte, wydobywają specjaliści badacze przeróżne dokumenty, kompromitujące dwór i biurokrację. Niema dnia, aby dzienniki nie ogłaszały nowych list prowokatorów i konfidentów ochrony. Nazwisk powtarzać nie warto, gdyż nie mówią one nie publiczności polskiej; dla kół rosyjskich są to codzienne nadzwyczajne niespodzianki.

Okazuje się teraz, że najczynniejsi, najzagorzalsi i najskrajniejsi działacze stronnictw i organizacji radykalnych, byli w służbie tajnej policji i otrzymywali stałe zasiłki pieniężne, nie-

kiedy nawet tak skromne, że trudno uwierzyć, aby mogły być nieprzepartą pokusą. Rząd popiera te publikacje, gdyż mogą one podzielać otrzeźwiająco na rozpaloną wyobraźnię mas ludowych; skoro się dowiedzą, jak mało można ufać właśnie najskrajniejszej agitacji.

WIADOMOSCI URZĘDOWE.

Kurs pieniężny w Ob. Cst.

Kurs urzędowy: 1 rb. = 2 mk.

Kurs rubla w operacjach bankowych:

100 rb. = 243 marek (proponowano)

100 rb. = 247 marek (sprzedawano)

Stopa procentowa kasy pożyczkowej 6 1/2%.

Polska marka.

We wszystkich głównych kantorach wymiany, oraz podległych im oddziałach, polska marka wymieniana jest na ruble kasy pożyczkowej i odwrotnie, lecz tylko osobom wojskowym i tym mieszkańcom kraju, którzy posiadają zezwolenie na przejazd do generał-gubernatorstwa warszawskiego.

Z Polsk. T-wa Pom. Ofiarom Wojny.

Sprawozdanie Wydziału Pomocy Doraźnej.

Od 1-go stycznia do 1-go maja, t. j. w ciągu czterech miesięcy roku bieżącego, kasa główna T-wa wyasygnowała do rozporządzenia «Wydziału Pomocy Doraźnej» sumę mk. 28938, a że pozostało w kasie Wydziału saldo z 1916 roku mk. 55 f. 70, przeto Wydział posiadał do dyspozycji sumę mk. 28993 f. 70.

W ciągu rzeczzonego okresu czteromiesięcznego Wydział wydał na zapomogi sprawdzonym przez delegatki Wydziału i zarejestrowanym ofiarom wojny:

I. Dla zubożałej inteligencji i półinteligencji (377 rodzin, składających się z 853 osób) mk. 13446 f. 80.

Zapomogi te wydawane były w stosunku do sprawdzonych potrzeb petentów (od 8-ku do 25 marek na rodzinę miesięcznie).

II. Dla nędzy wyjątkowej wśród tułaczów bezdomnych (176 rodzinom, składającym się z 604 osób) marek 3994.

Osobom tej kategorii zapomogi również wydawane były w stosunku do sprawdzonych potrzeb od 3-ech do 15 marek na rodziny miesięcznie.

III. Zapłacono za utrzymanie schronisk dla bezdomnych, chorych i zniechędzonych osób sumę mk. 2740 f. 50.

W styczniu utrzymywano w tym pensjonacie 43 osoby, w lutym 40, w marcu 40 i w kwietniu 25 osób.

IV. Wypłacono mk. 7250 Kuratorjum nad biednymi na zapomogi dla nędzy wyjątkowej wśród stałej ludności Wilna.

V. Wypłacono mk. 1398 tak zwanych zapomóg nagłych, na wyjazd do miejsca stałego zamieszkania, na pogrzeby i t. p.

VI. Oprócz powyższych zapomóg pieniężnych Wydział rozdał ze środków Stadt-hauptmanna najbiedniejszym 460 porcji drzew opałowego.

Wilno, 1 maja 1917 r.

Prezesa Wydziału Pomocy Doraźnej
Helena Niedziałkowska.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Dziś: Zuzanny.

Jutro: Grzegorza VII Pap.

Pojutrze: Filipa Ner.

Wschód słońca—o g. 3 m. 43.

Zachód słońca—o g. 8 m. 09.

Z WILNA.

— W ogrodzie po-Bernardyńskim. Pomimo tchnień wiosennych i ożywczych promieni słońca, prastary ogród po-Bernardyński zbyt powoli budzi się do życia z długiej swej drzemki zimowej.

Jeszcze konary drzew wyniosłych nie ubrane zielenią, jeszcze kobierce trawników nie ubarwione kwieciem wiosennym, a już tu i owdzie spotkać można gromadki publiczności,

szukającej ukojenia i wypoczynku po całodziennej swej pracy i mozołach.

Stargane nerwy nasze więcej niż kiedykolwiek potrzebują spokoju i zapomnienia o troskach dzisiejszych, to też ogrody miejskie zaludniać się będą coraz bardziej, gdy się pogoda ustali, a temperatura będzie nieco łagodniejsza. Przed szerokim czworobokiem zaniedbanych gazonów, dziwnie ponuro wygląda w tym roku budynek teatru polskiego.

Z zewnętrznej strony szczerze przysłonięty deskami, robi wrażenie zapomnianego i opuszczonego pałacyku.

Dawniej koncentrowało się tu życie artystyczne, rozbrzmiewał śpiew, kwitła sztuka...

W czasach obecnych ogólnego zastoju we wszystkim nie jest możliwe uruchomienie stałego teatru polskiego, dającego codzienne przedstawienia, lecz natomiast rzeczą ze wszechmiar pożądaną jest — przeniesienie tam dotychczasowych widowisk, odbywających się w dniu świątecznym w sali «Lutnia».

W kierunku uruchomienia widowisk teatralnych w ogrodzie po-Bernardyńskim, poczynione już zostały kroki przedwstępne, obecnie jednak trudno jest przewidzieć jakie wyniki będą osiągnięte.

Oby sprawa ta znalazła żywy oddźwięk w sercach tych, którzy gorąco miłują sztukę ojczystą.

— Zabawa w ogrodzie po-Bernardyńskim dn. 27 i 28 maja na korzyść szkół p. A. W. Czarnockiej. Na pierwszy i drugi dzień Zielonych Świąt odbędzie się w ogrodzie po-Bernardyńskim wielce urozmaicona zabawa na korzyść szkół p. Czarnockiej. Wielką atrakcją będą popisy gimnastyczne wychowawców (chłopców i dziewcząt) pod kierunkiem p. M. Tomaszewskiego, przy akompaniamencie orkiestry p. Salmickiego. Ciekawe i miłe niespodzianki zapowiada komitet organizujący loteryę fantową, kiosk artystyczny, oraz bufet zaopatrzone w smaczne i niedrogie przekąski. Początek o godz. 1-ej po poł. Wejście do ogrodu 10 fen. Bilet wejścia 40-fenigowy daje prawo ciągnięcia i losu loterji.

Głosy czytelników.

W sprawie drożyzny.

Wielkim katastrofom dziejowym zwykle towarzyszą zastępy drobnych, napozór, zjawisk, tworzących doskonałe tło do piekielnego obrazu. Zjawiska te, jako drugorzędne, niedostrzegalne prawie są dla ogółu, który wzrok swój, przerażony szalejącą burzą, wlepią w hypnotyzującą potęgę katastrofy, aż do utraty wrażliwości na wszystko inne.

Wojna obecna właśnie obfituje w mnóstwo zjawisk tego rodzaju. W rzędzie pierwszym najsmielej wysunęła się hjena krwiożercza, której miano—drożyzna. Narazie probowano tę hydrę uśmiercić nakazami rządowymi, piętnowaniem publicznym, wreszcie, odwołaniem się do uczuć szlachetniejszych ludzkości. Ale te wszystkie środki okazały się za słabe na pokonanie bestji, i bezradne społeczeństwo pozwoliło się dobrowolnie zjadać, straciwszy wiarę w skuteczność walki. Głosy protestu są dziś wogóle rzadkie, a co gorsze, przeważa zdanie, że drożyzna—to zjawisko nieuniknione. Że wojna zmniejsza poziom etyczny, że osłabia wrażliwość najszlachetniejszych uczuć, że wysuwa na pierwszy plan walkę w obronie własnej egzystencji, to rzecz naturalna. Ale że się dzieje tam, gdzie społeczeństwo traci zdrowy pogląd na istotny stan rzeczy i zrzeka się walki ze złem, owszem, robi z grabieży zasadę i usprawiedliwia wyzysk, wołający o pomstę, koniecznością.

Drożyzna rzeczywiście byłaby koniecznością ekonomiczną, z którą każdy musiałby się zgodzić, gdyby zwiększała podaż, albo zmniejszała popyt. Tymczasem najwyższą ceną nie rozmnoży cudownie zapasów, np.

żywnościowych, a głodu nie zmniejszą.

Cóż więc zrodziło drożyznę? Dwa główne czynniki wskazać tu można: a) spekulacja, nigdy niekrępowana więzami etycznymi i zawsze gotowa dla zysku handlować duszą i krwią ludzką i b) gorączkowa obawa braku koniecznych do życia środków.

Obie te choroby społeczne, wprost przeciwne sobie, a uzupełniające się wzajemnie, trudne naprawdę do wyliczenia, bo ich źródło znówu tkwi w całym szeregu nieomówionych naszych ekonomiczno-socjalnych, głównie w braku wychowania społecznego i organizacji.

Wojna dopiero, jaskrawiej, niż się spodziewać należało, wykazała, jak na niskim poziomie stoimy. Wykluczając godne uznania, choć rzadkie, wyjątki, ogół społeczeństwa we wszystkich swych klasach poszedł drogą wskazaną przez najniższe samolubne instynkty.

Kampanję rozpoczęli kupcy, podnosząc ceny na resztki towarów, choć mieli prawo to zrobić tylko na kupione po wyższej cenie, a normalnie zbyć zapasy; kupcom więc w pierwszym rzędzie smutna sława się należy. Za kupcami poszli rzemieślnicy, a wreszcie rolnicy.

Pomijając rzemieślnika, który, zajmując stanowisko zależne bardzo od kupca i rolnika, mniej jest winnym, rolnicy nie mniej, niż kupcy, stali się sprawcami drożyzny. Nie ich bowiem nie upoważniało do podniesienia cen o 4000 i więcej procentów. Rzeczywiście koszt produkcji z braku sił do pracy wzrosły, brak pomocy rolnych t. j. nawozów naturalnych i sztucznych ile wpłynęło na urodzaj, ale to wszystko mogło podnieść cenę produktów najwyżej o 100%. Co ponadto, nie wypłynęło z potrzeb racjonalnych, etycznych, a zrodziła to haniebna spekulacja. Zaraza ta ogarnęła głównie dzisiaj drobnych rolników, gospodarzy wioskowych, jako jedynych prawie producentów rolnych, bo większe własności — dwory są opuszczone i prawie w rachubę brać ich nie można. Łakomy zawsze na grosz wieśniak, gdy się poczuł panem położenia, stał się tyranem, którego rozczulić nie zdoła żadna boleść i potrzeba ludzka. Obojętnie patrzy na śmierć głodową najbliższych swoich, którzy umierają dla tego, że najbardziej krwawy dzienny zarobek nie wystarczy im na kupno kęsa chleba, który dziś dzierży w grubej dłoni swej gospodarz wiejski i spekulant.

T. M.

Ze wspomnień legionisty.

W wazie raclawickim w 1914 roku.

Od kilkunastu dni cofała się I-sza brygada Legionów wraz z sprzymierzoną armją przed naporem moskali. Pozostawiona w arjergardzie, raz wraz odgryzała się Rosjanom. Z

pod Anielina, w krwawych walkach, poszliśmy na Kielce, potem zaś ustępowaliśmy powoli ku Krakowowi. Oddział, do którego należałem, pod wodzą porucznika Moraczewskiego, skierowany został na Pińczów, a stamtąd po przez ogromne kolumny austriackie, które płynęły wszystkimi drogami na południe, przedzieraliśmy się i my, prowadząc z sobą przeszło sto wozów, pełnych amunicji i żywności. Marsz, pełen trudu i w ciągłym pogotowiu, w piękne dni jesienne nie cieszył nas, mimo, iż zbliżaliśmy się znowu do kochanego Krakowa, którego nie widzieliśmy przeszło trzy miesiące.

Rosjanie następowali bardzo energicznie. Często, gdy kolumna nasza znalazła się na jakimś wynioślejszym wzniesieniu, widzieliśmy w oddali pękające granaty i szrapnele rosyjskie, oraz szeregi piechoty austriackiej, rozwijające się w tyraliery na coraz nowych pozycjach odwrotowych. Mimo ogromnych mas trenów i cofającej się artylerji, odwrót odbywał się w porządku.

Pewnego dnia nad wieczorem zamajaczyły przed nami zarysy większej wioski. Strudzeni po całodziennym marszu, ledwo wlekliśmy się już, wciśnięci w długi kolumny austriackich taborów.

Podjechałem do komendanta.

— Poruczniku, będziemy tu nocować — wskazałem wieś, — ludzie i konie mają dość na dzisiaj.

Moraczewski spojrział na mapę i nagle twarz jego rozjaśnił wesoly uśmiech.

— A wiecie, sierżancie, co to za wieś?

— Nie mam pojęcia...

— Raclawice.

— Kościuszkowskie?

— Tak.

— To ja zaraz naszym chłopcom to powiem — ucieszy się wiara.

Zawróciłem konia i skoczyłem wzdłuż kolumny.

— Chłopcy — wołałem — dzisiaj nocować będziemy w Kościuszkowskich Raclawicach.

Ruch zrobił się około wozów. Wszyscy poweselili — tu i owdzie oderwały się gromadki piechurów i pobiegły naprzód. Koło porucznika skupiło się nas kilkunastu.

— Komendancie — staśmy wcześniej, a potem poprowadzicie nas na pole, gdzie Kościuszko stoczył bitwę.

— Dobrze, sierżancie, skoczcie naprzód i wybierzcie miejsce na obóz.

Łatwe to powiedzieć — ale trudniej wykonać. Cała rozległa wieś, formalnie zawałona była trenami i artylerją austriacką. Tylko głęboki wąz wóz na lewo od drogi, którą ciągnęliśmy, był wolny. Tam też rozłożyliśmy się biwakiem. Wszyscy szybko uwinęli się z porządkami, a potem gromadnie otoczyli komendanta, który przy ognisku pilnie mapę rozpatrywał.

Nagle podniósł głowę.

— A wiecie wy, co to za wąz? Ten sam, z którego Kościuszko prowadził kosynierów do ataku.

Wszyscy na te słowa mimowoli

odkryli głowy. Samorzutnie popłynęła w niebo pieśń polska. Śpiewaliśmy z przejęciem, jak gdyby modląc się tą pieśnią za bohaterów, którzy niegdyś tutaj krew przelewali. Gromadnie wyruszyliśmy potem na pola, gdzie rozgrywała się bitwa Raclawicka.

I dzisiaj, jak wtedy, tłumy wojska snuły się naokoło. Zdała dochodził huk armat — echo dalekiej bitwy.

Noc powoli zapadła, a myśmy jeszcze nie mogli oderwać się od tych drogich pamiątek. Niejeden schylił się po grudkę ziemi i schował za bluzę żołnierską.

W wąwozie jasno zapłonęły ogniska. O spaniu nie było mowy. Otoczenie podnieciło wszystkich, to też przy blasku migotliwym płomieni wnet potworzyły się grupki śpiewające z zapalem nasze pieśni żołnierskie. Jedna grupa zaczynała — podawała ją drugiej — i dobrze nam było w tym głębokim wąwozie. Znaleźli się i deklamatorzy. Na wóz wyskoczył jeden ze strzelców i piękne strofy Lenartowicza żywo przywiodł nam na pamięć chwile przed laty tu przeżyte.

Tak czciliśmy bohaterów, my młodzieńcy ich wnukowie — nowe wojsko polskie.

Nad ranem bitwa znacznie się przybliżyła. Przyszedł rozkaz natychmiastowego wymarszu, a wraz z nim wiadomość, że na lewo od drogi kręcą się patrole kozackie. W dodatku spadła gęsta mgła.

— Ostre pogotowie! — zabrzmiał rozkaz.

Ubezpieczywszy się patrolami, ruszyliśmy ku drodze krakowskiej. Śpiewać nie wolno było, ale każdy z nas jeszcze z daleka przesłał serdeczne pożegnanie tej wiosce i temu wąwozowi, który wśród trudów wojny dał nam jedną z najwznioślejszych chwil.

Na Wołyniu.

Wychodzący w Chełmie dwutygodnik «Głos Ziemi Chełmskiej» donosi:

Wołyń, pozostający pod zarządem wojskowym austro-węg., podzielony jest na dwa powiaty: kowelski i włodzimiersko-wołyński. Ludność obu powiatów jest w znacznej części katolicka i polska, prawosławna bowiem opuściła kraj w czasie odwrotu rosyjskiego w r. 1915. Z powodu zniszczenia wojennego i bliskości linii bojowej rolnictwo i handel w zastoju; ludność w obu powiatach znajduje się w bardzo ciężkim położeniu materialnym. Stąd też praca społeczna na szerszą skalę jest trudna. Mimo to dzięki energii i wysiłkom kilku księży i ziemian natychmiast po ustąpieniu wojsk rosyjskich rozpoczęło się organizować polskie szkolnictwo ludowe. Pierwszą szkołę założył ks. Ginoff w Lubomli. Obecnie w pow. kowelskim funkcjonuje już 11 szkół polskich, do których uczęszcza 852 dzieci. W perspektywie powstać ma jeszcze sześć szkół dla około 250 dzieci. T. S. L. z Krakowa dostar-

czyło 7 biblioteczek szkolnych, ale też była to jedyna pomoc Polski.

W r. 1916 i 1917 założono też w powiecie kowelskim 17 szkół ukraińskich, które są prowadzone przez nauczycieli z Galicji i członków Legjonu ukraińskiego.

W powiecie włodzimierskim ilość szkół ukraińskich jest jeszcze większa; szkoły te naogół mają mniejszą frekwencję dzieci, niż polskie. Nauczycielstwo ukraińskie prowadzi żywą i dobrze zorganizowaną agitację narodową, a podobno na tę akcję ukraińska Rada narodowa miała już wysygnować 30,000 kor. Lud wiejski naogół dziś jeszcze nie ma żadnej wyraźnej świadomości narodowej — zauważyć jednak można stałe ciążenie ku katolicyzmowi i polskości, mimo, że akcja w tym kierunku ze strony polskiej się nie prowadzi. Inteligencja czuje żal do Polski, że zapomina o Wołyniu, gdy właśnie obecnie byłaby konieczną wydatną pomoc przedewszystkiem dla ruchu oświatowego i szkolnictwa. Proklamacja niepodległości Polski uczyniła tu dość silne wrażenie. W tym czasie prawie z każdej gminy po kilku ludzi zapisało do Legionów polskich. Obecnie zaś miejscowa inteligencja i lud przygotowuje wystąpienie do Rady Stanu w Warszawie.

Losy armji serbskiej.

Generał Ilja Milkicz, który się obecnie znajduje w Szwajcarii, zamieszcza w piśmie «Het Volk» z dnia 7 kwietnia artykuł o obecnym położeniu Serbji.

«Z 600 tysięcy wojska serbskiego — pisze Milkicz — pozostało zaledwie 50 tysięcy. Jeżeli ilość wziętych do niewoli żołnierzy wynosi około 50 tysięcy? ludzi, to przyjąć będziemy musieli, że 500 tysięcy żołnierzy serbskich bądź padło na placu boju, bądź zmarło wskutek odniesionych ran.

Nieszczęścia ludności cywilnej są do nieopisania. W 1915 r. podczas odwrotu wojsk naszych setki ciągnących z wojskiem kobiet, starców i dzieci ginęły w skalistych przepaściach. Gdy jednak ludność nasza przybyła na wybrzeża morza, obiecanej przez koalicję pomocy nie otrzymano i wtedy trzeba było wracać do wyniszczonych krajów.

W końcu swego artykułu podaje Milkicz, że 35 proc. ogólnej ludności Serbji zginęło doszczętnie, reszta cierpi nędzę. Milkicz protestuje przeciw wysłaniu resztek armji na front, jak również przeciw wstrzymaniu przez koalicję dowozu środków żywnościowych do Serbji i z gorącym apelem zwraca się o pomoc do krajów neutralnych, oraz socjalistów całego świata.

Tania wyprzedaż w pracowni T-wa „Pomoc w pracy“

ul. Niemiecka Nr. 21, wejście z frontu.

Damskie bluzki, szlafroki, matinki, spódnice oraz całe suknie; dziecięce sukienki, fartuszki; bielizna damska, męska i dziecięca, jak również wielki wybór chustek do nosa, serwetek i innych ręcznych robót. Gorsety, paski i staniki.

Nowe modele. Doskonale wykonanie. Wielki wybór. Ceny niskie. Prosimy o przekonanie się.

Obstalunki na ubrania męskie, garnitury i palta przyjmowane są w pracowni, ul. Sieroca № 10.

Króliki do sprzedania, rasowe. Dowiedzieć się: Zan. 1-szy Ś-to Jerski № 3-11, między g. 3-4 codziennie. Jankowska [156]

Introrigator E. Aleksandrowicz, Tatarska 11, przyjmuje roboty z zakresu fachu wchodzącego.

Do wynajęcia

jeden lub dwa pokoje z elektrycznym oświetleniem, mogą być umeblowane. Ul. Wileńska № 28, wiadomość u stróża. Malinowski. [159]

Rozsada

dobrych gatunków kapusty, kalafiorów, pomidorów i innych flaków jest do sprzedania. Domy bankowe, II Witebski Przejazd, Ogród Rajski. Hryniewski. 165

Mieszkanie do wynajęcia

8 pokoi, 2 kuchnie (można 5 i 3 pokoje). Ul. Orzeszkowej № 3, Szmidt. 169

Kupię meble wiedeńskie

44 sztuki i 17 stojków kawiarniarnych. Królewska № 1-4, Kawiarnia pod «Sokołem». 170

Wózek

dziecięcy do sprzedania tanio. Jagiellońska № 9-11, od 10 do 2-iej, Fremontówna. 167

Ważne dla dam!

Wyprzedaż demi sezonowych i letnich kapeluszy; przetwarzanie takowych tanio i praktycznie prywatnie u Zalewskiej. Ul. Gubernatorska 5 m. 27, od godz. 9-1 rano i 3-5 po południu oprócz niedziel i świąt. 153

Do roboty

nocnej w drukarni potrzebny jest człowiek w sile wieku umiejący czytać i pisać. Bez rekomendacji nie zgłaszać się. Ul. Dominikańska № 4, Administracja «Dziennika Wil.», od g. 2-3.

BUTY NA DREWNIANYCH PODESZWACH,

kaftaniki, torebki i łopaty ogrodowe

są do sprzedania po cenach bardzo niskich w Domu Pracy Polsk. T-wa Pomocy Ofiarom Wojny, w Konwiktach przy ul. Ś-to Michalskiej.